


CENA  
„ŚWIATŁA“  
rocznie 1 złr. 20 ct.  
Pojed. Nr. 10 ct.

# ŚWIATŁO

„HAMAOR”

  
Prenumeratę i korespondencyę należy przysyłać do dyrektory szkoły  
fund. br. Hirscha  
w Kołomyi.

Organ Stowarzyszenia nauczycieli szkół fund. br. HIRSCHA.

WYCHODZI 1. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Nr. 6.

W Kołomyi, dnia 1. czerwca 1898.

Rok IV.

TREŚĆ: Słowo o Mickiewiczu. — Kształcenie uczucia piękna. — Historya kija. — Wiadomości potoczne. — Korespondencye: Kossów, Złoczów. — Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. — Sprawy Stowarzyszenia. — Ogłoszenie. — Z Redakcyi.

## Słowo o Mickiewiczu.

W czasie, kiedy cała Polska uroczyście obchodzi setną rocznicę urodzin swego największego wieszca, i my żydzi nie powinniśmy stać na uboczu z założonemi rękami, lecz słowem i czynem mamy przyczynić się do uświetnienia tego święta narodowego. Dlaczego to właśnie pamięć Mickiewicza nam droższa od innych poetów polskich, zaraz powiem.

Pierwej jednak niechaj mi wolno będzie wypowiedzieć w tym przedmiocie kilka uwag czysto osobistych, które są wpływem wrażen, doznanych w czasie czytania dzieł Mickiewicza.

Bardzo często zadawałem sobie pytanie: Co stanowi wielkość Mickiewicza? Czem podbija on nasze serca? Dlaczego to naród polski wyróżnia go od wszystkich swoich poetów? Dlaczego to samo wymówienie jego imienia zachwyca nas jak harmonijna muzyka?

Na to odpowiedziałem sobie: Mickiewicz jest wielki jako li ryk i jako epik.

W tym jednym człowieku tyle było szlachetnych uczuć, że możnaby niemi obdzielić cały naród. To też nikt nie umiał tak

mistrzowską ręką uderzyć we wszystkie struny serca ludzkiego i wywołać w niem tyle wielkich i wzniosłych uczuć, tyle niezacierających się nigdy wrażeń, co on. Gdy czytasz np. jego „Odeę do młodości“, żar płynie wielką strugą do twej duszy i rozpala całe jestestwo twoje. Zrzucasz na chwilę więzy, przykuwające cię do marnej ziemi, do nędznego padołu płaczu i unosisz się hen, hen, daleko i wysoko, w krainę wiecznego światła i karmisz duszę swoją mnóstwem niedoścignionych ideałów, które poeta wieszczem natchnieniem roztoczył przed olśnionem obliczem twojem.

A co za strumień gorących uczuć tryska z „Dziadów!“, bo nikt tak nie kochał ojczyzny — Polski, nikt tak wyraźnie nie czuł każdego uderzenia jej pulsu, nikt tak dotkliwie nie czuł każdego jej bólu, każdej nowej rany, zadawanej jej przez potężnych i zaciętych wrogów, nikt tak gorąco nie pragnął jej zmartwychwstania i wskrzeszenia jej blasku, jak właśnie Mickiewicz. Stąd to Mickiewicz, a ojczyzna — Polska zrosli się w jedno pojęcie. Kto zatem kocha ojczyznę, kto pragnie jej wskrzeszenia i odrodzenia, kto kocha swój naród i pragnie jego wywyższenia, ten musi czcić i kochać Mickiewicza, pojęcie narodowego w najściślejszym tego słowa znaczeniu.

Mickiewicz należy do największych epików, a w literaturze polskiej jest niezrównany. Mistrz uderzył różdżką czarodziejską, a stanął przed okiem duszy naszej świat miniony, świat, który śmierć już dawno zmiotła, Chronos już dawno zagarnął. Tem cudownem alhumem ze wskrzeszonym światem jest „Pan Tadeusz“. Czytasz go po raz setny — i coraz nowe odkrywasz w nim skarby, nowe piękności, nowe wdzięki. To, co Gothe powiedział o „Oberonie“ Wielanda („Solange Gold Gold, Crisall Crisall bleibt, solange bleibt Oberon ein Meisterstück der Poesie“) lepiejby się dało zastosować do „Pana Tadeusza“. Dopóki złoto będzie złotem, kryształ kryształem, dopóty „Pan Tadeusz“ będzie arcydziełem.

„Sędzia“ i „Wojski“ to prawdziwe postaci homerowskie, pełne powagi majestatycznej i olimpijskiego spokoju. A ta burzliwa szlachta, skora do pijatyki i do bijatyki, do szabli i do „kochajmy się“, czy to nie ciekawe, prawdziwe polskie typy? Czyż naród polski nie musi wołać:

„Oto ciało z mego ciała, oto kość z mojej kości.“ I jakżeż nie ma kochać tego, co wywołał tak mu miłe i drogie wspomnienia.

A teraz zapytanie: Jakie prawo ma Mickiewicz do wdzięczności żydów? Wszak on innej był krwi, innej był wiary, inne miał ideały. Wszystko to prawda, a mimo to winniśmy mu wieczną wdzięczność, bo on pierwszy w innym nas widział światło, on

pierwszy nie wyszydzał nas, nie postawił pod pręgierz publiczny, aby nas zozydzić i oddać na łup powszechnej wzgardy, jak to czynili inni. Co za ogromna różnica między Mickiewiczem, a np. Krasińskim, lub Niemcewiczem! W „Nieboskiej komedii“ także występują żydzi, ale co to za szkaradne postaci, prawdziwe szatany, czatujące na zgubę drugich. W słowie „przechrzta“ Krasińskiego mieści się tyle podłoty i wzgardy, że dreszczem przejmuje czytelnika.

Nawet Niemcewicz, choć może w dobrej intencji, w swojej powieści „Lejba i Siura“ maluje postaci skarłowaciałe, zeszpeczone, wyciągnięte z niechlujnych zaułków średniowiecznego ghetta.

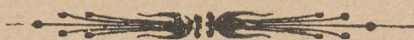
Ale co za piękna i sympatyczna postać żyda Jankiela w „Panu Tadeuszu“! Nie myślcie jednak, że to postać urojona, że to tylko utwór bujnej fantazyi poetyckiej. Wszystkie osoby, występujące w utworach Mickiewicza mają swoje logiczne uzasadnienie i wzięte są ze świata rzeczywistego. Uczucia, które wypełniają serce Gustawa, rozpięły w istocie pierś samego Mickiewicza; żale Gustawa wyrwały się istotnie z ust młodego poety, kiedy bolał nad utratą Marylki. Toż i Jankiel nie jest marzeniem wieszacza, ani też ideałem żyda — patryoty. W Petersburgu bowiem żył wówczas istotnie sławny cymbalista Jankiel Liebermann, którego mistrzowską grę Mickiewicz niejednokrotnie podziwiał. Również i patryotów — żydów w Polsce nie brakło. Mickiewicz znał liczne ich zastępy, które przelały krew swoją w obronie ojczyzny. Nie był mu też obcy Berek Joselowicz, nieodstępny towarzysz broni Kościuszki. Nic więc łatwiejszego dla poety, jak zlać dwie postaci w jedną. Tak to powstał Jankiel cymbalista, występujący w „Koncercie nad koncertami.“ „Koncert“ jest sam dla siebie arcydziełem i to arcydziełem niedoścignionem. Nie masz więc w żadnej literaturze utworu, któryby mógł równać się z nim. Rozkosz i dreszcz przejmują cię naprzemian, gdy idziesz za jego tokiem. Ostatnie dzieje gasnącej Rzeczypospolitej przesuwają się przed okiem twej duszy i wywołują w niej to radosne, to bolesne wspomnienia. A jak głęboko Jankiel to wszystko czuć musi, skoro umie swoje własne i całego narodu uczucia wyrazić w tak silnych, w tak cudownych i wzruszających tonach! Ten Jankiel, który „szlochał“ i „jak Polak ojczyznę kochał“, to nie igraszka poety. Mickiewicz chciał pokazać całemu narodowi polskiemu żyda, który taką samą miłością pała ku ojczyźnie, jak każdy jej syn, i że przywiązanie do wiary ojców nie wyklucza bynajmniej przywiązania do ojczyzny. Poeta zwalczał zatem powszechny przesąd, jakoby żyd nie mógł pokochać ziemi, na której się zrodził, bo wiecznie tęskni za Jerozolimą, za mesyaszem.

W tem właśnie leży zasługa Mickiewicza ; tu najwyraźniej pokazuje się jego złote serce, jego szlachetny sposób myślenia, jego pragnienie uściśnienia całego świata.

Cześć ci Adamie, cześć, żeś tak piękne stworzył postaci! Cześć ci narodzie polski, żeś wydał takich synów! My zaś żydzi zachowujmy w miłej pamięci pamięć nieśmiertelnego wieszczki polskiego, który nam okazał tyle szacunku, tyle szczerzej życzliwości.

Na zakończenie jeszcze dodam, że francuski żyd, Armand Lévy, wraz z Henrykiem Służalskim i Kurczyńskim zamknął powieki twórcy Jankiela.

Natan Szyper.



## Kształcenie uczucia piękna.

Skreślił *Maryan Taubeles.*

„Aurora est musis amica,” mawiali starożytni, i nie bez słusznych przyczyn. Znaszli bowiem jakiekolwiek zjawisko przyrodzone, któreby swą wspaniałością przewyższało zorzę poranną? Czy jest cokolwiek innego w stanie poważniej nastroić umysł patrzącego i w słodsze przenieść go upojenie, niż blask jutrzeńki?

Nie to tylko jednak przyczyniło się do powstania wyż wymienionego przysłowia. I człowiek nie oglądający jutrzeńki rannej, ani też o niej nawet nie myślący, łatwo daje się porywać wzniosłym uniesieniom z brzaskiem dnia — jest bowiem spokojnym snem pokrzepionym na ciele i duchu, a stan ten mimowolnie powoduje go do myślenia o Tym, który mu tych sił użycza, owłada go też uczucie wdzięczności dla Niego i chęć dążenia do częściowego przynajmniej naśladowania Go.

Aurorą życia jest młodość. Jak rano, opuszczając łożę, wstajemy z najpiękniejszymi nadziejami; jak, rozpoczynając nasze dzienne czynności, czynimy to z pogodą umysłu, jaką niestety zbyt często niedługo możemy zachować, gdyż w ciągu dnia to lub owo z naszych dążeń nam się nie udaje, ta lub tamta nadzieja okazuje się znikomą i niejeden nasz plan w niwec się obraca; — podobnie też w młodości, kiedy się nam cały świat uśmiechać zdaje, kiedyśmy jeszcze goryczy walki o byt nie zaznali, a fantazyę naszą karmią wymarzone ideały: rażno zabieramy się do przygotowania się do wybranego sobie zawodu, ożywiemi radością i otuchą i zdolni jesteśmy do przesiąknięcia najpiękniejszymi poglądami i najszlachetniejszymi zamiarami.

Toż starać się należy, by młodzieży dać sposobność do poznania i ukochania piękna, „bo czem skorupka za młodu nasiąknie, tem trąci na starość.”

Pierwszym krokiem do wzniesienia i wykształcenia uczucia piękna u dzieci jest wzbudzenie u nich zamiłowania do czystości i porządku. Nie trudna to wprawdzie rzecz wcale, nie daje się jednak skutecznie żadnymi kazaniem, wymagająca jedynie bezwzględnie, by wychowawca sam pięknym w tym względzie przyświecał przykładem. Nauczyciel, pedantycznie prze-

strzegający czystości na swem ciele i odzieży, potrafi pochwałą lub skarceniem zachęcić dźwiatwę do naśladowania go. Następnie postarać się należy o przyzwyczajenie dzieci do utrzymywania ładu około książek, tek i przyborów szkolnych, do przestrzegania czystości i porządku w klasie i budynku szkolnym. Nigdy jednakże nie radziłbym ustanawiać ku temu jednego, tak zwanego gospodarza klasy, ale wszystkich uczniów raczej czynić odpowiedzialnymi za porządek w klasie. Dzieci, które zrazu czynić to będą, obawiając się kary lub nagany, uczują później potrzebę tego, w czystości i porządku znajdując będą upodobanie i z współuczniami lub przyjaciółmi, lekceważącymi te przepisy, będą zrywały wszelkie węzły, unikać ich, a następnie nawet gardzić nimi będą. Zamiłowanie to do porządku i czystości nie opuści ich i poza szkołą, i w domu pilnie baczyć będą na czystość książek i odzieży, co za sobą pociągnie, że nieraz naglić będą domowników do wyczyszczenia stołu, na którym swe książki składają, lub krzesła, na które siadają, do starcia prochu z szafy, gdzie ich odzież leży, — ba nawet sami do tego się zaborą, w ten sposób domowników zawstydzą i pięknym przykładem do naśladowania ich zmuszą.

W ten sposób przygotowawszy sobie pole do działania, nie napotka wyrozumiąły wychowawca na nadzwyczajne trudności. Dzieci, które skrupulatnie przestrzegają będą zewnętrznej czystości swych zeszytów, zechcą też pięknie na nich pisać. Nauka kaligrafii i rysunków może, jeśli jest racjonalnie prowadzona, znacznie przyczynić się do wykształcenia uczucia piękna u młodzieży.

Nadzwyczajnie zbawienną jest koncentracja nauki w szkole ludowej, ale tylko wtedy, gdy się ostrożnie i z wyrachowaniem tej metody używa. Pisanie podczas godzin nauki kaligrafii ustępów lub zdań treści religijnej lub moralnej wrzekomo dla zapobieżenia, by się nauka kaligrafii w mechanizm nie wyrodziła, uważam za niezupełnie stosowne. Gdzie nauczyciel sumiennie swe obowiązki wypełnia, tam i pisanie luźnych wyrazów i pojedynczych liter nawet nie będzie miało cechy mechanizmu. Przeglądając każdej godziny zeszyty pewnej części uczniów, innych do pisania na tablicy wywołując, tak tym i owym z osobna, jak i całej klasie równocześnie zwracając uwagę na kształt każdej kreseczki, nie doprowadzimy do tego, by taka nauka kaligrafii na miano mechanizmu zasługiwała. Chwałąc dzieci, skoro piękniejszą literę lub kreskę napiszą, zachęcimy je do częstego powtarzania tych samych znaków, a świadomość postępu będzie dla nich skutecznym bodźcem do tem usilniejszego starania się, by nie wiele, lecz kształtnie i pięknie pisać. Celem wzbudzenia u dzieci zamiłowania do piękna, musi nauczyciel przede wszystkim starać się, by sam przy każdej sposobności pięknie pisał. Nieraz nauczyciel, mając dla tem łatwiejszego wytłómaczenia czegoś dzieciom rysować lub pisać na tablicy, czyni to wcale nie tak pięknie i starannie, jak podczas godziny kaligrafii lub rysunków. Postępowanie tego rodzaju jest grzechem pedagogicznym, nie dającym się bynajmniej usprawiedliwić chęcią oszczędzenia czasu, gdyż każdy przyzna, że wykształcenie uczucia piękna u dziecka stokroć ważniejszym jest nad przyswojenie mu kilku reguł, bo szkoła ludowa w pierwszym rzędzie ma wychowywać, następnie dopiero nauczać.

Nauka rysunków powinna z nauką kaligrafii iść w parze i w pierwszej linii do tego samego dążyć celu. Już w pierwszym stopniu nauki zwracając uwagę dzieci na kształt rozmaitych przedmiotów, wpoić im możemy podziw dla piękna.

W tę tak dźwięczną strunę duszy dziecięcej przyjdzie nam zresztą i przy nauce realiów niejednokrotnie uderzyć, wskazując im cuda przyrody, jak pięknie kulistemi są słońce, księżyc i gwiazdy, jak ponętne jest zao-krąglenie tęczy, jak dziwny kształt mają płatki śniegu i t. d. i t. d.

Ucząc języka ojczystego, a w dalszym toku i innych języków, mamy także szerokie pole do działania w tym kierunku. Nie nateżając młodocia-nych umysłów nadmiarem zbyt licznych reguł, ale starając się raczej uczynić im tę naukę ile możności najłatwiejszą i najmielszą, dopniemy wytoczono-ego sobie celu.

„Zwierzęta nie umieją mówić. Człowiekowi tylko raczył Bóg udzielić wspaniałego daru, jakim jest mowa. A i ludzie wszyscy nie jednako-wo mówią. Patrzcie, jak pięknym i dźwięcznym językiem pisane są powiastki w naszych książkach, podczas gdy tak brzydko mówią ludzie dzieci, którzy niczego się nie nauczyli.“ Słowa są ubraniem dla myśli. O ile milej jest każdemu widzieć człowieka w piękne choć skromne odzianym szaty, niżli łańchmanami otulonego żebraka, o tyle też łatwiej zjednywać wam będzie ser-ca słuchaczy poprawną i piękną mową.“

Podobnymi zachętami, technącymi łagodnością ojcowską wzbudzimy u uczniów pociąg do nauki języka i upodobanie do pięknego wyrażania swych myśli stokroć prędzej niż grzmiącymi wykrzyknikami lub karami.

Przy traktowaniu szczególnie ustępów poetycznych zwróci nauczyciel uwagę uczniów na bujność wyrażenia i dźwięczność. Każdy wiersz poprze-dnio sam pięknie wygłaszając, odczyta uczniom i zachęci ich do wiernego deklamowania. Niemalże przyczynić się może do wzbudzenia u dzieci zami-łowania do piękna objaśnienie im, że wiersze składać nie każdy wyuczyć się potrafi, że tylko nie wielu ludzi, obdarzonych jest od Boga tą szlache-tną sztuką, że przeto poetów, których Stwórca tego osobliwego daru go-dnym uznał, szanować, a twory ich kochać należy.

Nauka śpiewu w niemniejszej mierze pomocną nam być może do wzbudzenia poczucia piękna i zamiłowania doń. Śpiewając z dziećmi weso-łe piosenki podczas pauz między godzinami nauki innych przedmiotów, sprawimy, że śpiew uważać będą za rodzaj milej rozrywki. Często nadarzy się nam sposobność widzieć, że sierota lub dziecko, chorych mające rodziców, zupełnie od śpiewu wstrzymywać się lub tylko nieśmiało i cicho śpiewać będzie. Zachęćmy go do wyraźnego śpiewu, a rozweseli się w ten sposób nie tylko on sam, ale ogół klasy przekona się o błogich skutkach śpiewa-nia i polubi całą duszą śpiew i pięknie śpiewających. Silnym bodźcem do kultywowania śpiewu będzie przygrywanie dzieciom na skrzypcach lub fisharmonii.

Przy nauce gimnastyki zwracamy również uwagę wychowanków, jak piękne są produkcyje, wykonywane skromnie i zwinnie, a i ten przedmiot niepoślednich nam przysporzy sposobności do wzbudzenia i wykształcenia u młodzieży uczucia piękna.



## H i s t o r y a k i j a.

(Ciąg dalszy.)

W wysokim poważaniu był stan nauczycielski i „moja ma l u c z-ko ś ć“, u starożytnych Greków. Niedawno miałem sposobność mówić o tem przed radą sędziów przysięgłych.

Skąd ja do sądu? — spytacie.

Opowiem. —

Wykarmiony pochwałami pisemnymi nauczyciel wiejski dostał się za protekcją cioci na posadę do powiatowego miasteczka. By nie zawieść pokładanych w nim nadziei — to były bowiem słowa instalacyjne przełożonego — wziął się nauczyć jakiegoś tam z ostatniej ławki, że trzy razy 7 jest 21. Lecz ilekroć o to ucznia zagadnął, zawsze było mniej lub więcej,

Obecnym znakiem czasu jest: nerwowość i nietolerancja. Pod wpływem obu tych znamion zawyrokował nauczyciel: „Chodź tu — połóż się!” — Skinąwszy na mnie, wyliczyliśmy mu wspólnie trzy tegie ciężki.

Czternaście dni potem uczeń wprowadził tabliczki mnożenia jeszcze nie umiał, lecz za to znalazłem się przy boku mojego towarzysza niedoli przed kratkami sądu pod zarzutem pobicia, dobrze, że nie pod zarzutem złośliwego uszkodzenia c u d z e j w ł a s n o ś c i.

Tym razem mnie sędzia prawie ignorował, bo rzuciwszy pobieżnie tylko okiem na moją grubość i długość, het, w kąś kazał odstawić. Za stosowne atoli uznał, szczerze spełnienie obowiązku wynagrodzić nałożeniem na mentora grzywny. Biedny, nie o wiele więcej winny odemnie, stał się o f i a r ą z a w o d u.

Odwagi nigdy mi nie brakowało, a temniej w takich wypadkach. Zabrawszy głos, rzekłem: „Jeśli kodeksa wasze opieracie na prawach „starych”, uczcie się też od starożytnych Greków wyrozumiałości dla stanu nauczycielskiego! U Spartan zasądzenie takie byłoby niemożliwe, bo tam pod groźną pogardy nie wolno było żadnemu obywatelowi uskarżać się na pobicie syna przez nauczyciela ani przez któregokolwiek innego obywatela spartańskiego, bo do tego w interesie wychowania każdy był uprawniony. Każdy Spartanin oddawał się wychowaniu młodzieży. Dla publicznej o dobrobra nosił przy sobie zawsze „k i j”, którym karał publicznie młodzież, jeśli przekonał się, że w tem lub owem zawiniła. Kto pobił, stał się współwinnym i odbierał karę.

Likurg wprowadził na arenę wychowawczą paidonomów, wyposażając ich w nieograniczoną w wychowaniu władzę. Pochwyconych na gorącym uczynku mógł osobiście, lub posługując się podległymi mastygoforami (biczownikami), z pośród młodzieży wybranymi, należycie ukarać. Mastygofor wymierzał kary cielesne w obecności paidonoma; jeśli pobił lub zanadto był srogim, pociągnięto go do odpowiedzialności, lecz z przestrzeganiem względu pedagogicznego, by to się stało w nieobecności uczniów.“

— Teraz pytam się — ciągnąłem dalej — czy Wy, Panowie, zasądzać nauczyciela na grzywnę, mieliście na względzie, że go kompromitujecie w obec całej tutejszej młodzieży szkolnej, że nie tylko kieszeń ale i powaga jego snadnie na tem ucierpi?

— Spartanie — rzekł na to pewien dygnitarz — jak wiadomo, skromni w jedzeniu i picciu, skromni byli także i w mowie. To niechaj sobie „k i j” zapamięta!

Tej z przekąsem do mnie zwróconej uwagi nie zostawiłem bez komentarza. „Dobrze, — rzekłem — ale ta ich skromność w mowie miała ten kierunek, aby na postawione pytanie dać krótką i dościsłą odpowiedź, bo w razie przeciwnym młodzieniec, który nie mógł dać takiej odpowiedzi ukaszony został przez swego „cenzora” czyli „eira” w keiuk. Ponieważ dziś niedowarzoną i nierozważną gadułą „eirów”

nie przydano, radziłbym im, by za k a r ę ugryźli się sami w język". — Opuśćmy zresztą, szanowni Czytelnicy, to pole swarów i podążmy dalej za wątkiem naszej historii.

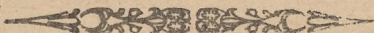
Grecy, którzy całe swe jestestwo poświęcali sprawie publicznej, narodowej, których siła lażała w dzielnej, do boju wprawionej młodzieży, mieli szczególny sposób przygotowania jej do służby wojskowej. Poddawano ją bowiem w dniu, poświęconym Dyanie, b i e z o w a n i u, które często i śmierć za sobą pociągało. Wypadki tego rodzaju wcale nie wpłynęły na zmniejszenie srogości „k i j a", bo u Greków jednakowo starość była wiekiem najsmutniejszym, a wczesna śmierć wyrazem szczególnej łaski bogów.

„Kogo słowa nie biją, tego i kij nie uderzy" -- mawiał Sokrates. Słowa te weszły w przysłowie u Jończyków. Chociaż tam wychowanie spoczywało w rękach niewolników, którzy często powagi wychowawczej u m n i e szukać musieli, to przecież karność była łagodniejsza.

W „jedwabnem stuleciu" Arystofana chłoszczono tylko dla pozoru łodyżkami cebuli. Przypomina mi to z nowszych czasów pieczołowitość pewnej matki, która w dwadzieścia lat po zamążpójściu dostawszy syna, odgrażała mu się skarceniem za wybryki solonem, poza belki w powale zatkanem żdźbłem słomy.

— 9 —

(C. d. n.)



## WIADOMOŚCI POTOCZNE.

**W odpowiedzi na pismo Wydziału Stow. naucz. szkół fundacyjnych,** wystosowane do W.Pani br. Hirschowej z okazji rocznicy śmierci bł. pam. Fundatora, poleciła pani baronowa, by Wydział w jej imieniu podziękował wszystkim członkom Stow. za uczczenie bł. pam. męża jej przez urządzenie nabożeństw żałobnych.

**Obchód Mickiewicza.** Pismem z dnia 16. maja b. r. l. 1246 poleciła Kuratorya fund. br. Hirscha we Wiedniu, by wszystkie szkoły fundacyjne obchodziły uroczystość stuletnich urodzin nieśmiertelnego wieszczu Adama Mickiewicza podobnie jak szkoły etatowe.

**Nowe szkoły.** Jak się dowiadujemy, uchwaliła Kuratorya założyć szkoły fundacyjne w Bursztynie, Kossowie, Jagielnicy i Żabnie koło Tarnowa pod warunkiem, że izr. gminy powyższe dostarczą bezpłatnie odpowiednich ubikacji szkolnych.

**Sprostowanie.** Rocznicą śmierci ś. p. Cesarza Ferdynanda przypada na dzień 28. czerwca a nie na 27. czerwca jak mylnie podano w numerze wrześniowym.

**Pani baronowa Hirschowa** ofiarowała 2000 zlr. dla pogorzalców Tyśmienicy bez różnicy wyznania, którą to kwotę rozdzielił między nieszczęśliwych p. Dr. Friedländer, sekretarz Kuratoryi fund. br. Hirscha, na dniu 29. maja b. r.

**Budowa szkół fundacyjnych.** Kuratorya rozpoczyna w roku bieżącym budowę szkół w Obertynie, Ottynii, Śniatynie, Gołogórach, Sołotwinie, Zborowie i Delatynie.

**Zarząd** szkoły fundacyjnej w Bojanie otrzymał następujące pismo:  
Zl. 1126. Herrn Ephraim Seidner, Oberlehrer (Hirsch'sche Stiftung)  
in Bojan.

Aus dem Inspectionsberichte des k. k. Bezirksschulinspectors vom 3. Februar 1898 hat der Bezirksschulrath mit Befriedigung wahrgenommen, dass die Unterrichtserfolge in Ihrer Classe im II Semester des laufenden Schuljahres recht zufriedenstellend waren.

Hievon werden Sie auf Grund des Sitzungsbeschlusses des k. k. Bezirksschulrathes vom 21. d. M. im Kenntnis gesetzt.

Czernowitz, am 25. April 1898.

Der Vorsitzende des k. k. Bezirksschulrathes.

Barleon m. p.

---

## K o r e s p o n d e n c y e .

---

**Kossów.** Po długoletnich staraniach otrzymaliśmy nareszcie miłą wiadomość, że Kuratorya, przychylając się do prośby tut. mieszkańców gotową jest założyć w naszym mieście szkołę fundacyjną, skoro gmina izr. dostarczy bezpłatnie odpowiedniego lokalu.

Członkowie Zboru izr., nie życząc sobie założenia szkoły, nie chcieli przyjąć na siebie obowiązku dostarczenia ubikacji, ale gdy ludność zebrała się tłumnie i przybrała groźną postawę, Zbór izr. zgodził się nareszcie na żądanie Kuratoryi.

Mamy przeto nadzieję, że z dniem 1. września b. r. młodzież tut. zamiast waleśać się bezczynnie po ulicach, będzie pobierała wychowanie i naukę. co z pewnością wyjdzie na korzyść ich własną i społeczeństwa.

S.

**Złoczów.** Dnia 2. maja b. r. zabrała śmierć jednego z najlepszych opiekunów naszej biednej dziatwy szkolnej, Józefa Kutina, członka komitetu lokalnego w 65. roku życia. Pogrzeb odbył się dnia następującego przy licznym udziale publiczności, wśród której zmarły wielką sympatyę sobie zdobył.

Kondukt pogrzebowy wyprzedzała dziatwa szkolna na czele grona nauczycielskiego. Prócz licznej rodziny, która postępowała za zwłokami, zauważyć było można prezesa miasta, Wgo Billeta, Wgo Weselowskiego i Wgo Grabowskiego jeszcze liczne grono pań bez różnicy wyznania. Na grobie przemawiał WP. Nagelberg, kierownik tutejszej szkoły.

W pięknej swej przemowie wytłumaczył mowca zasługi bł. p. Józefa Kutina jakie położył dla mieszkańców miasta, jako długoletni radny i dla szkoły jako nadzwyczaj czynny członek komitetu szkolnego. Potem zabrał głos, zięć zmarłego, Dr. Gross, adwokat kraj., żegnając go od siebie, rodziny i całego otoczenia. Oby mu ziemia lekką była.

Józef Goliger

---

## Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach

przez *Dra Samuela Kohna.*

(Dokończenie.)

### II.

Jeśli ktoś spożył trujące ciało, trzeba się przedewszystkiem dowiedzieć, jakiego rodzaju ono było i bezzwłocznie zawezwać lekarza.

W regule wskazanem jest jak najprędzej pobudzić otrutego do wymiotów, bo tym sposobem usuwa się truciznę z żołądka. Wywołuje się wymioty łaskotaniem przełyku palcem albo piórkim, także pićm letniej wody. Do przybycia lekarza można także zastosować środki zaradcze. Uważać trzeba na to, że nie należy sprowadzić wymiotów przy żrąco działających truciznach jak ługu potasowym, sodowym, rozcieku, amonii żrącej, ale odpowiednie podawać kwasy jako środki przeciwdziałające, mianowicie ocet, kwas cytrynowy, winnikowy. Mocne kwasy jak witryol, kwas azotowy, solny — neutralizuje się sodą, paloną magnezją, także sproszkowaną kredą, we wodzie podawaną. —

Przy truciznach mineralnych (n. p. rtęci, octanie ołowiu) należy zastosować śluzowe, olejne środki zaradcze, również mleko i białko.

Nie należy jednak podawać olejków ani mleka przy otruciu fosforem, arsenikiem lub zielenią miedzi.

Przy odurzających truciznach roślinnych, jak wilczej jagodzie, zastosować trzeba środki ku wymiotom, następnie czarną kawę. Wskazanymi są wymioty i środki przeczyszczające przy otruciu grzybami. Jeśli wąż jadowity ukąsił człowieka, należy powyżej zranionego miejsca owinąć ciało mocno wstęgą, najlepiej szelką, i usunąć truciznę przez wysysanie rany, albo przykładanie kilkakrotne do rany kawałka cukru. Wyszysającym rany może być tylko człowiek o zupełnie zdrowych śliniankach wargowych i ustnych. Skutecznem jest wymyć potem ranę silnym octem albo roztynem solnym i wolno ją zawiązać. Takie same postępowanie wskazanem jest po ukłuciu owadu. W ostatnim wypadku powinno się wprzódy delikatnie wyjąć ewentualnie w ranie tkwiące żądło. —

Pokąsanego przez wściekłego psa lub zażartego kota należy przedewszystkiem uspokoić i usunąć u niego obawę przed skutkami pokąszenia; krwawią li rany, zostawić je, aż krew wyciekać przestanie, następnie omyć takowe i owinąć lekko przed przybyciem lekarza. Podejrzanych psów nie należy zabijać, ale zamykać i obserwować.

### III.

Przez uderzenie pięścią albo tępem narzędziem, upadek na ziemię i t. p. powstają (wskutek ciśnienia na delikatne części ciała ludzkiego) uszkodzenia, zwane zgnieceniami. Miejsce uszkodzone nabrzmiewa i boli. Spokojny układ zgniecionych części ciała i zastosowanie zimnych okładów sprawiają choremu ulgę. Wystrzegać się należy używania arniki, bo powoduje silne zapalenie skóry. — Jeśli skóra za drażnioną jest na zgnieceniu, należy miejsce to pokryć natychmiast plastrzem angielskim albo czystą szmatką płócienną, by zapobiedz dostaniu się do rany kurzu i innych szkodliwych materii. Jeśli otwarta rana powstała na zgniezionej części, ciała, nie powinno się miejsca tego poruszać palcami, by go nie zanieczyszczono; na pozornie czystych rękach bowiem znajdują się zawsze materye, wywoływać mogące gnijące ropienie, a nawet pogorszenie stanu choroby i

śmierć. Z tej przyczyny nie powinna rana stykać się także z częściami odzieży, z brudną chustką albo koszulą unieszczęśliwionego. Znajdująca się na ranie krew nigdy nie powinna być starta. Brudną ranę wymyć należy czystą wodą albo jednoprocentowym rozeznym karbolowym; następnie okryć czystą chustką, zwilżoną (we wodzie albo we wodzie karbolowej) albo watą karbolową, a całe związać czystą chustką. Jeżeli rana silnie krwawi, uszkodzonom zostało prawdopodobnie większe naczynie krwionośne, co jest bardzo niebezpiecznem. W tym wypadku zrobić trzeba poduszkę z chustki albo waty karbolowej i przyciskać ją tak długo, aż lekarz nie przyjdzie i nie zaopatrzy rany. Jeśli raniony siły nie ma i wytrwałości do przyciskania tej poduszki przez dłuższy czas — niech we watę tę albo chustkę zawinie gładki kamień albo kulę i silnie zabandażuje. Nie należy nigdy wycierać ani starać się usunąć tkwiących w niej ciał, jak kawałków kości, włókien sukiennych i t. p. Kto tych ważnych przepisów nie przestrzega — grzeszy, nie szanując życia bliźniego. Unikaj także zanieczyszczenia rany przez używanie pajęczyny albo hubki; przez to bowiem nastąpić może łatwo zakażenie krwi. —

Czasem jest otwarta rana połączoną z nadwreżeniem kości; nadwreżenie kości może jednak nastąpić bez rany zewnętrznej. Przez skok albo upadek może nastąpić przemijający uskok końców stawowych — nadwichnienie; pozostały uskok końców stawowych zwie się wywichnienie. Nigdy nie należy próbować ułożyć podobnego uszkodzenia. Nim lekarz przybędzie ogranicza się w tych wypadkach pomoc do uspokojenia unieszczęśliwionego, pokrzepiania go, okładania uszkodzonych części wilgotnemi chustkami zimnemi, sprowadzenia takowego do wygodnego, naturalnego położenia. Dzieje się to w ten sposób, że górne członki wprowadza się do naramienicy, dolne zaś układa się poziomo na podkładce.

Przy silnem cieczeniu krwi z nosa ułożyć należy chorego poziomo z podniesioną głową. Zimne okłady, powolne połykanie bardzo zimnej wody albo kawałków lodu okazują się bardzo skutecznemi środkami. Chorego trzeba napominać, by spokojnie oddychał, nie mówił, nie irytował się i spokojnie leżał. —

Jeśli obce ciało (bób, groch, pestka) w zewnętrzny kanał słuchowy albo nos się dostało, nie należy próbować usunąć takowego palcem albo narzędziem; można bowiem ciało to w ten sposób głębiej zapchać. Wstrzykiwaniem wody letniej najłatwiej się je usuwa, jeśli się zaś nie udaje, konieczną jest pomoc lekarza. —

Jeśli obce ciało (piasek, kurz, wapno) do oka się dostanie, wystarcza często otworzenie powiek celem pozbycia się tegoż, w przeciwnym razie należy zaniechać szukania palcami w oku, ale owiązać takowe watą i chustą i udać się do lekarza.

Jeżeli igła, trzaska, pióro stalowe, szydełko koniec pod skórę się dostanie, to należy wyciągnąć lekko, skoro przedmiot wystaje, następnie ranę wymyć i zawiązać. Gwałtownie nie należy próbować usunąć, ale wezwać lekarza, jeśli przedmiot opór stawia (szydełko). Baczność trzeba przy każdej pomocy zwrócić uwagę, by unieszczęśliwionego nie uszkodzić. We wszystkich wątpliwych wypadkach starać się trzeba jak najprędzej o pomoc lekarską. —

Tł. A. Vogel.



## Sprawy Stowarzyszenia.

**Do Stowarzyszenia wpisali się** z dniem 1. maja 1898 i złożyli wpisowe po 50 ct.: Wpp. Singer Hirsch z Korolówki, Kunke Helena ze Złoczowa, Gutwald Celestyna z Sołotwiny, Posthorn Izidor z Monasterzysk, Imber S. z Jezierny.

**Wkłádki miesięczne nadesłali:** ROK 1896. *Styczeń:* Epstein Samuel. *Maj:* Landesberg. *Październik:* Tartykower, *Grudzień:* Wohlnuth, Schulbaum Mojżesz.

ROK 1897: *Luty:* Weissberg Leon. *Marzec:* Einhorn Ananiasz. *Kwiecień:* Klapper. *Sierpień:* Epstein Maurycy. *Październik:* Rosshändler.

ROK 1898. *Styczeń:* Birnbaum. *Luty:* Schulbaum Majer, Adler Jakób, *Marzec:* Friedwald. *Kwiecień:* Fischbach Joachim, Hirsch Salomon, Messing. Blaustein Bernard, Scheid, Rath. *Maj:* Friedhaber, Rothkropf, Müller Adolf, Glasgall, Singer Hirsch, Liebling, Ornstein Izidor, Katz Fabian, Bardach, Lów vel Vogel Hirsch, Malkiszer, Zilz, Brandes, Langer Meschulim, Bernstein Mojżesz Wolf, Schein, Wilner, Langerówna Róża, Eth, Gutwald, Dawid, Mahler, Herszkowitz, Schutzman, Blaustein Jakób, Grünes, Kriwer, Fell, Fränkel Salamon, Margulies Rubin, Juris, Teichman, Chameidesówna, Jolles Lipa, Bader, Gross Perez. *Czerwiec:* Gezelt, Kunke, Landau, Lilker, Blau, Grünspan, Posthorn, Steckel Józef, Schechtel, Imber, Baltuch, Fischbach Susman. *Lipiec:* Celler. *Sierpień:* Steinfelsen, Packer.

**Na udział złożyli po 2 zlr.** Celler, Atlas, Rothkropf, Gross Perez, Müller Adolf, Juffe, Kitaj, Fischbach Susman, Blaustein Jakób, Offner Samuel, Willner Natan. — 1 zlr. 75 ct. p. Juris. — 1 zlr. 50 ct. p. Bader. — 1 zlr. p. Hirschhorn. — 50 ct. p. Lów vel Vogel. — 25 ct. p. Singer Hirsch.

**Na nadzwyczajny wydatek złożyli:** po 1 zlr. pp. Müller Adolf, Offner Samuel i Blaustein Jakób. Po 50 ct.: pp. Kleinberg, Bader, Gross Perez.

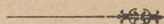
**Darowizna.** Pan Margulies Rubin nadesłał 26 ct., uzyskanych ze sprzedaży wypisanych zeszytów.

**Abonament „Światła“** p. Szyper Natan 50 ct. p. Rotter 1 zlr. 20 ct.

**Uwaga.** Uprasza się o zwracanie uwagi skarbnika na ewentualne pomyłki w niniejszym wykazie.

Przy nadsyłaniu wkładek należy zawsze podawać imię i nazwisko członka.

**Uprasza się także** o wyrównanie zaległości za broszurki 2-u centowe.



## Ogłoszenie

Odbitkę artykułu: „Słowo o Mickiewiczu“ przesyłamy wszystkim Zarządom szkół fund. celem rozdania uczniom podczas obchodu Mickiewiczowskiego

**Z Redakcyi.** Z powodu braku miejsca umieścimy nadesłane korespondencye w następnym numerze.